



Podejście nowego rządu Niemiec do udziału RFN w odstraszaniu jądrowym NATO

Artur Kacprzyk

Nowa koalicja rządząca w Niemczech deklaruje utrzymanie porozumienia o bazowaniu w RFN amerykańskiej broni jądrowej (*nuclear sharing*) i zastąpienie niemieckich samolotów do jej przenoszenia nowymi maszynami. Dyskusja nad ich zakupem może być trudna ze względu na krytyczne nastawienie licznych postów partii koalicyjnych do broni jądrowej i *nuclear sharing* oraz z powodu sporów dotyczących wyboru konkretnego samolotu. Opóźnienie jego wejścia do służby groziłoby ponownym ożywieniem debaty o udziale Niemiec w nuclear sharing.

Na mocy porozumienia z USA w Niemczech rozmieszczone są amerykańskie bomby nuklearne B61, które za zgodą USA mogą być użyte podczas konfliktu przez niemieckie lotnictwo. Szacuje się, że jest tam 20 z ok. stu bomb B61 obecnych w Europie – pozostałe najprawdopodobniej znajdują się w Belgii, Holandii, Włoszech i Turcji. Wiele kwestii związanych z *nuclear sharing* jest przedmiotem sojuszniczych ustaleń w NATO (m.in. planowanie operacyjne, ćwiczenia). Ogół uzgodnionych mechanizmów ma na celu wzmocnienie wiarygodności odstraszania poprzez zademonstrowanie determinacji USA do użycia broni jądrowej w obronie sojuszników, gotowości państw uczestniczących w *nuclear sharing* do ponoszenia ryzyka i kosztów związanych z odstraszaniem jądrowym, a także jedności NATO wobec zagrożeń, również nuklearnych.

Nowy rząd wobec *nuclear sharing*. Podpisana 7 grudnia 2021 r. umowa koalicyjna między SPD, Zielonymi i FDP zapowiada, że nowy rząd Niemiec szybko zakupi następcę myśliwsko-bombowych samolotów Tornado, które mają zostać wycofane ze służby w latach 2025–2030. Pełnią one zadania konwencjonalne, mogą także przenosić bomby nuklearne B61. Umowa dodaje, że rząd podejdzie w „obiektywny i sumienny” sposób do zakupu nowych samolotów oraz ich certyfikacji pod kątem uczestnictwa w misji nuklearnej. Sygnalizuje to zamiar utrzymania roli Niemiec w *nuclear sharing*, co potwierdzają wypowiedzi

kanclerza Olafa Scholza (SPD) i minister spraw zagranicznych Annaleny Baerbock (Zieloni).

Takie stanowisko nie było przesądzone w kontekście [krytyki](#) broni jądrowej jako niemoralnej i (lub) podważania udziału Niemiec w *nuclear sharing*, które wyrażali liczni członkowie SPD i Zielonych. Między innymi szef frakcji parlamentarnej SPD Rolf Mützenich krytykował przed wyborami tę koncepcję, nazywając ją reliktem zimnej wojny, nieprzynoszącym korzyści Niemcom i Europie, a wręcz grożącym ich wciągnięciem w konfrontację USA z Rosją. Przeciwnicy *nuclear sharing* apelowali o niekupowanie nowych samolotów do przenoszenia ładunków jądrowych, wstrzymanie planowanej przez USA modernizacji bomb B61 rozmieszczonych w Niemczech, a ostatecznie o ich wycofanie. W koalicji przeważało jednak przekonanie o potrzebie unikania jednostronnych działań, które osłabiłyby NATO. Taki pogląd był wyrażany przez FDP, część członków SPD i sygnalizowany w programie wyborczym Zielonych. Podobnie jak program Zielonych umowa koalicyjna deklaruje „poważne traktowanie” obaw partnerów z Europy Środkowo-Wschodniej (w domyśle – związanych z Rosją), dodając, że Niemcy utrzymają „wiarygodny potencjał odstraszania”.

Opcje zastąpienia Tornado. Nowa koalicja może potwierdzić lub zmienić plany przedstawione przez minister obrony poprzedniego rządu (CDU/CSU-SPD) Annegret Kramp-Karrenbauer (CDU). Zaproponowała ona w 2020 r. zastąpienie Tornado przez 40–55 samolotów Eurofighter Typhoon

produkowanych przez Niemcy, Wielką Brytanię, Włochy i Hiszpanię, a także przez 30 amerykańskich F/A-18E/F Super Hornet i 15 sztuk ich wariantu E/A-18G Growler. Plan miał łączyć inwestycje w niemiecki i europejski przemysł obronny z utrzymaniem nieprzerwanego udziału Niemiec w misji nuklearnej, którą miały przejąć samoloty Super Hornet. Podobnie jak Eurofighter wymagałyby one dostosowania do przenoszenia bomb B61 i certyfikacji przez USA, co prawdopodobnie trwałoby krócej w przypadku produkowanego tam samolotu. Growlery miałyby z kolei płynnie przejąć odpowiedzialność za walkę radioelektroniczną – choć rozpoczęto prace nad adaptacją Eurofightera do tej roli, pojawiały się wątpliwości co do czasu trwania tego procesu.

Poprzedni rząd wykluczył zakup znacznie nowocześniejszego (m.in. ze względu na obniżoną wykrywalność przez radar) i już przystosowywanego przez USA do pełnienia roli nuklearnej samolotu F-35. Przyczyniły się do tego naciski Francji i niemieckiego przemysłu obronnego, obawiających się, że inwestycje w F-35 skłonią Niemcy do ograniczenia udziału w realizowanym z Francją i Hiszpanią projekcie FCAS, który zakłada m.in. rozwój samolotu kolejnej generacji. Sceptyczna wobec zakupu jakiegokolwiek myśliwca z USA, zwłaszcza stosunkowo drogiego F-35, była też część posłów SPD.

Wypowiedź nowej minister obrony Christine Lambrecht (SPD) o preferencji dla „europejskiego rozwiązania” sugeruje jej zainteresowanie zakupem większej ilości Eurofighterów. W obliczu poprawy stosunków niemiecko-amerykańskich – po odejściu Donalda Trumpa i objęciu urzędu prezydenta przez Joe Bidena – niewykluczony jest jednak i zakup F-35. Według doniesień prasowych nowy rząd ma rozważyć nabycie F-35 do celów nuklearnych (zamiast Super Horneta), chce także zbadać, czy Eurofighter nie mógłby przejąć odpowiedzialności za walkę radioelektroniczną (zamiast Growlera).

Kontrola zbrojeń i rozbrojenie. Kompromis co do dalszego uczestnictwa Niemiec w misji jądrowej NATO opiera się nadal na silnym poparciu dla działań w wymiarze rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Nowa koalicja zapowiada wręcz „ofensywę rozbrojeniową” na różnych forach. Sygnalizuje też, że drogą do wycofania bomb B61 z Niemiec byłoby porozumienie USA z Rosją. Chce bowiem włączenia przez te państwa niestrategicznej broni nuklearnej do kolejnego układu o kontroli zbrojeń, a docelowo – jej eliminacji. Jest to bliskie treści umowy między CDU/CSU i SPD z 2018 r., w której deklarowano, że warunkiem wycofania niestrategicznej broni nuklearnej z Niemiec i Europy będą skuteczne rozmowy rozbrojeniowe.

Nowością jest zapowiedź uczestnictwa Niemiec jako obserwatora w spotkaniach państw-stron Traktatu o zakazie broni jądrowej (TPNW) z 2017 r. Rząd RFN podkreśla, że nie

zamierza dołączyć do TPNW, a pełnienie roli obserwatora nie wpłynie na nuklearne zobowiązania Niemiec w NATO. Chce w ten sposób zademonstrować poparcie dla „intencji” TPNW – rozbrojenia nuklearnego. Decyzja Niemiec budzi jednak kontrowersje w NATO, którego członkowie wspólnie krytykowali TPNW. Sojusznicy popierają całkowite rozbrojenie nuklearne, ale wskazują, że nie pozwala na nie obecne środowisko bezpieczeństwa. Twierdzą, że powinien być to proces stopniowy, a nie natychmiastowy, jak zakłada TPNW. Część państw członkowskich, m.in. USA, obawia się, że samo obserwowanie TPNW przez członków NATO (oprócz Niemiec zapowiedziała to też Norwegia) będzie interpretowane jako poparcie dla założeń układu i może zwiększyć publiczną i polityczną presję na dołączenie do TPNW lub przynajmniej zmiany w polityce Sojuszu.

Wnioski. Pomimo kontrowersji związanych z TPNW kompromis przyjęty w niemieckiej umowie koalicyjnej jest korzystny dla Polski. Wyjście Niemiec z *nuclear sharing* wywołałoby polaryzującą dyskusję w NATO i mogłoby nawet skłonić inne państwa do wystąpienia z tego programu. Chociaż sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg stwierdził w trakcie rozmów koalicyjnych, że wycofana z tego kraju broń jądrowa mogłaby trafić „na wschód”, wypowiedź tę należy traktować jako próbę wywarcia presji na pozostanie Niemiec w *nuclear sharing*, o co Stoltenberg także apelował. Takiemu przebazowaniu arsenału jądrowego sprzeciwiłoby się wielu członków NATO, obawiając się eskalacji napięć z Rosją. Także administracja Joe Bidena mogłaby się niepokoić reakcją Rosji i sojuszników, nie jest więc prawdopodobne, by zgodziła się na przeniesienie bomb B61 do Polski czy innego kraju wschodniej flanki. Choć ambasador USA w Warszawie sugerowała w 2020 r. możliwość przejścia przez Polskę roli Niemiec, również administracja Trumpa zabiegała o pozostanie tego państwa w *nuclear sharing*.

Nie jest jednak wykluczone opóźnienie lub wręcz impas w zakupie nowych maszyn dla niemieckiego lotnictwa. Przeciwni *nuclear sharing* posłowie partii koalicyjnych mogą wciąż próbować zablokować zatwierdzenie zakupu przez Bundestag. Otwartą kwestią pozostaje, na ile i na jak długo ich stanowisko uda się złagodzić dzięki koalicyjnemu kompromisowi, zwłaszcza że trudno będzie o postępy w [kontroli zbrojeń jądrowych](#) w Europie. Dodatkowymi komplikacjami mogą być spory na temat wyboru konkretnej maszyny, a także czas potrzebny na jej certyfikację. Brak terminowego zastąpienia Tornado groziłby zaś ożywieniem dyskusji o sensie dalszego udziału Niemiec w *nuclear sharing* i (przynajmniej tymczasowo) osłabiłby zdolności jądrowe NATO.